

Hej, Kaszuby, Kaszuby... Pozostał tylko żal, że tak szybko minął czas tam spędzony...

10 czerwca, wczesnym rankiem, wszyscy uczestnicy wycieczki na Kaszuby pojawili się bardzo punktualnie. Przecież wyczekiwaliśmy jej już od dziesięciu miesięcy. Przeglądu autobusu dokonał bardzo miły tata jednego z naszych kolegów. Kiedy okazało się, że wszystko jest sprawne, ruszyliśmy w drogę. Powitała nas pani Agnieszka- najlepsza przewodnik, jaką mieliśmy do tej pory. Już w drodze opowiadała nam wiele ciekawostek o Kaszubach, dlatego tym bardziej nie mogliśmy się doczekać kiedy dojedziemy na miejsce.

Po Szymbarku oprowadzała nas pani ubrana w prześliczną bluzkę z pięknym haftem kaszubskim. Wyjaśniła nam ona barwny ich związek z cudem ziemi kaszubskiej, poznaliśmy alfabet kaszubski, zobaczyliśmy najdłuższą deskę na świecie mierzącą 46, 53m, zrobioną z daglezji. Następnie poszliśmy zobaczyć Dom Sybiraka. Zrobił on na nas niesamowite wrażenie, bowiem przekonaliśmy się w jak okropnych warunkach mieszkali nasi przodkowie wysiedleni na Sybir. Cierpieli i walczyli, aby Polska mogła być wolna. Przelali za nas krew czerwoną jak maki. W schronie poczuliśmy się jak podczas prawdziwego bombardowania. Podczas pobytu w skansenie mieliśmy również możliwość zobaczenia największego fortepianu na świecie, mierzącego 36, 83m i ważącego 1100 kg, na którym pani Lidka zagrała dla nas Sonatinę G-dur Antonio Diabelliego, po czym weszliśmy do bardzo ciekawego kościoła p.w. św. Rafała, który mieści w sobie wiele reliktyw z różnych części naszego kraju. Jednak najprzyjemniejszą atrakcją był dom do góry nogami. Wiele o nim słyszeliśmy, ale nie wierzyliśmy, że tak dziwnie zachowują się w nim nasze błędniki. Nawet po wyjściu z niego długo jeszcze odczuwaliśmy nieprzyjemne zawroty głowy i mieliśmy trudności z utrzymaniem równowagi.

Chociaż wizyta w skansenie bardzo się nam podobała, nie mogliśmy się jednak doczekać przyjazdu do hotelu. Tym bardziej ucieszyliśmy się, gdy po 15 minutach zobaczyliśmy budynek, w którym mieliśmy spędzić noc. Kiedy otrzymaliśmy klucze, rozeszliśmy się do pokoi. I tu następne zaskoczenie. Piękne umeblowanie wzbudziło w nas niebywały zachwyt. Po pysznej kolacji czekały nas rozgrywki sportowe, a kto wołał zrelaksować się na placu zabaw lub nakarmić zwierzęta w mini zoo, mógł skorzystać i z tej oferty. Dzień zakończyła wspaniała dyskoteka do świetnej muzyki. Królami parkietu zostali Miłosz i Antek. To był fantastyczny dzień, ale niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Musieliśmy iść spać, żeby wypocząć i zregenerować siły.

Następnego dnia wstaliśmy z dobrym humorem, rozmawiając ze współlokatorami co nas czeka. Po wspaniałym śniadaniu opuściliśmy z niemałym smutkiem nasz hotel i ruszyliśmy w drogę do Kaszubskiego Parku Etnograficznego. Pierwszą atrakcją, jaka nas spotkała było wejście na Wieżycę- najwyższe wzniesienie Kaszub, mierzące 328,6 m. Czekало nas jeszcze wejście na wieżę po 182 stopniach. Dla niektórych okazało się nie lada wyczynem. Widok na okoliczne lasy, rzeki i miasta był uroczy, ale jednak na ziemi poczuliśmy się szczęśliwsi. Kolejnym etapem naszej wycieczki było zwiedzenie Muzeum Etnograficznego w Wdzydzach Kiszewskich. W małej kaszubskiej wiosce, w 1906r. powstało pierwsze na ziemiach polskich muzeum na wolnym powietrzu. Mogliśmy tu zobaczyć i poznać kulturę ludzi żyjących na tych terenach już od XVIII w. Tutaj też zjedliśmy przepyszny obiad i wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Naszym mamom- p. Agnieszce i p. Agacie oraz naszym wychowawczyniom - p. Izabeli i p. Lidii za wspaniałą wycieczkę, opiekę i zapewnienie nam bezpieczeństwa, bardzo serdecznie dziękujemy.

Uczestnicy wycieczki:

Nina Sołowiej, Julia Zielazek, Katarzyna Kornaś, Klaudia Kowalska i Antoni Szymczak